

Kinga Gołąbek

Lidzbark Warmiński 2015.01.28.

ul. A. Świętochowskiego 7a/2

11-100 Lidzbark Warmiński

Prezes Olsztyńskiej Izby Aptekarskiej

mgr farm. Roman Grzechnik

Szanowny Panie Prezesie

Proszę potraktować ten list, jako protest przeciwko lekceważeniu potrzeb ciężko chorych pacjentów i nieuczciwemu traktowaniu polskich właścicieli aptek.

Piszę, jako kierowniczka i współwłaścicielka apteki niepewna swojej przyszłości oraz jako ciężko chora pacjentka po przeszczepieniu wątroby zaniepokojona ciągłymi trudnościami w realizacji recepty na leki umożliwiające mi życie.

Chciałabym się dowiedzieć, dlaczego pomimo apeli ze strony środowiska aptekarskiego od dłuższego czasu są w naszym kraju poważne problemy z zaopatrzeniem aptek w leki niezbędne dla zdrowia i życia wielu pacjentów? Każdego dnia próbuje zdobyć leki potrzebne pacjentom mojej apteki, szukam m.in. insulin, leków przeciwparkinsonowych i przeciwastmatycznych. Są to leki, których odstawienie nawet na jeden dzień może mieć nieobliczalne skutki. Od dwóch tygodni próbuję zdobyć leki immunosupresyjne, które są podstawą życia pacjentów po przeszczepach!

Konieczność zamawiania niektórych leków przez tzw. kanały interwencyjne stała się zmorą aptek. Trzeba wiedzieć, pod jaki numer telefonować w sprawie danego leku. Wiele firm utrudnia ich zamawianie, być może w celu maksymalnego ograniczenia sprzedaży. Zamawiając bardzo popularny lek przeciwzakrzepowy trzeba uzbroić się w cierpliwość, albo jest błąd systemu i zamówienie nie może być zrealizowane, albo po wysłuchaniu długiego wstępu dowiadujemy się, że wszyscy konsultanci są zajęci i mamy przedzwonić później. Nie opisywałabym tego faktu, ale stało się to normą. Można złożyć zapotrzebowanie (nie zamówienie!) drogą elektroniczną. Firma oddzwoni w ciągu 48! godzin, by przyjąć zamówienie. Jeśli nikt w aptece nie odbierze telefonu zapotrzebowanie zostaje anulowane i tak bez końca. Personel apteki ze względów ekonomicznych jest maksymalnie ograniczony i możemy nie mieć możliwości odebrania telefonu, bo np. w aptece jest pacjent. Procedura ta jawnie ma na celu kolejne utrudnienia w dostępie do określonych leków. Kolejna firma wymaga od apteki bezpodstawnie recepty, chyba, że jest podstawa prawna zobowiązująca do takiego działania i nakładająca na aptekę konieczność posiadania skanera lub faksu.

OKRĘGOWA IZBA APTEKARSKA
W OLSZTYNIE

Wpłynęło dn. 2015-01-30

L. dz.

Podpis

Często zdarza się nam usłyszeć od osoby przyjmującej zamówienie, że lek jest chwilowo niedostępny lub, że czekają na odblokowanie możliwości sprzedaży. Przypomnę, że nie mówimy o lekach na przeziębienie czy suplementach diety, a o lekach niezbędnych do życia. Nie jest to sytuacja przejściowa, nie pojawiła się w ostatnich tygodniach, ani miesiącach.. Tym bardziej niezrozumiały jest brak zdecydowanej reakcji ze strony Naczelnej Izby Aptekarskiej i Ministerstwa Zdrowia oraz Rzecznika Praw Pacjenta.

Kolejnym, bardzo istotnym dla mnie, jako współwłaścicielki apteki problemem jest, w moim odczuciu, nieuczciwe traktowanie właścicieli aptek, jako prywatnych przedsiębiorców. Zacznę od refundacji leków, przez NFZ. Dla niewtajemniczonych krótkie wyjaśnienie. Apteki kredytują NFZ. Pacjent wykupując lek refundowany płaci częściowo. Pozostała część zostanie aptece zwrócona przez NFZ. Apteka rozlicza się z NFZ dwa razy w miesiącu. Po 15nym i po 30(31)wszym. Wysyłamy refundację drogą elektroniczną. Po zaakceptowaniu refundacji musimy ją wysłać w formie papierowej. Od dnia, kiedy nasz list dotrze do NFZ urzędnicy czekają ustawowe 15 dni (maksymalnie ile mogą) by zwrócić założone przez nas pieniądze. Refundację wysyłamy listem poleconym priorytetowym. Zgodnie z deklaracją Poczty Polskiej następnego dnia po nadaniu list powinien być u adresata. I tu jest problem. Przesyłka potrafi iść nawet 7 dni. Ostatnią refundację wysłałam 19.01.2015. o godz.9.31. List jeszcze nie dotarł, a poczta nie może go zlokalizować. Oczywiście mogę złożyć reklamację.

Koszty otworzenia apteki są bardzo wysokie (lokal o powierzchni 100m2, specyficzny układ pomieszczeń, wentylacji, izba recepturowa z bardzo drogim sprzętem, podczas gdy zapotrzebowanie na leki wykonywane w aptece jest znikome). Natomiast marże na leki refundowane są bardzo niskie. Na zwrot refundacji czekamy długo. Nie trzeba być ekonomistą by zauważyć, że przeciętna apteka jest w trudnej kondycji finansowej. Bardzo proszę o odpowiedź, dlaczego w dobie elektronicznego przepływu informacji wypłata refundacji jest uzależniona od złożenia informacji w formie papierowej, która powinna, jak recepty, być archiwizowana w aptece do weryfikacji przez NFZ.

Ustawowe ograniczanie marży i bardzo duże wymogi lokalowe powinny iść w parze z ustawowym zakazem dystrybucji leków w sklepach całodobowych lub stacjach benzynowych czy sklepach zielarskich. (Tam nie ma wymogów lokalowych, wentylacyjnych i temperaturowych. Można przechowywać je dowolnie, sprzedawać bez udzielania fachowej informacji oraz kontroli dat ważności i serii preparatów wstrzymanych bądź wycofanych.)

Dlaczego Naczelna Izba Aptekarska pozwala co dwa miesiące na straty finansowe aptek z powodu zmian listy leków refundowanych?

Dlaczego zmusza się apteki do sprzedawania leku w cenie niższej od ceny zakupu?

Dlaczego zmusza się nas w imię wyższych celów do nocnych dyżurów, podczas gdy potrzeba nocnego funkcjonowania wielu aptek jest wątpliwa? Idąc tym tokiem myślenia można wprowadzić przymusowe bezpłatne dyżury lekarzy w danej miejscowości. Za dyżury lekarzy płaci jednak NFZ.

Jako magister farmacji chciałabym jeszcze zapytać, dlaczego zmusza się nas do ciągłego dokształcania kosztem wolnego czasu jednocześnie dopuszczając do pracy w

aptece techników farmaceutycznych, których zaoczny sposób kształcenia (zwłaszcza zaoczne zajęcia z farmacji stosowanej), a za tym też wiedza pozostawia wiele do życzenia?

Nie mieści mi się w głowie, że opisane patologie mają miejsce przy całkowitej akceptacji Ministerstwa Zdrowia i Polskiego Rządu!

Osobiście mam ogromny żal do Naczelnej Izby Aptekarskiej i Olsztyńskiej Izby Aptekarskiej, które w moim głębokim przekonaniu, nienależycie dbają o interesy farmaceutów i nie dostrzegają powagi wielu problemów. Nasze środowisko powinno uczyć się konsekwencji i determinacji w realizacji postulatów apteki-NFZ od lekarzy.

Bardzo proszę, żeby mój list był opublikowany w najbliższym biuletynie Olsztyńskiej Izby Aptekarskiej. Najwyższy czas, byśmy zaczęli domagać się poszanowania praw naszych i naszych pacjentów. Liczę na odzew ze strony koleżanek i kolegów.

Głęboko wierzę, że mój apel nie pozostanie bez odpowiedzi Pana Prezesa. Opisane problemy są bardzo poważne i wymagają natychmiastowej i bardzo zdecydowanej reakcji!

Jednocześnie pragnę poinformować, że list ten został wysłany do następujących osób:

- Prezesa Naczelnej Izby Aptekarskiej
- Prezesa Olsztyńskiej Izby Aptekarskiej
- Minister Zdrowia
- Rzecznik Praw Pacjenta
- Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
- Prezes Rady Ministrów
- Prezes Krajowej Izby Gospodarczej
- Biuro Poselskie Posła Jerzego Szmita

Z wyrazami szacunku

Kinga Gołabek